

Michał Paszkowski

Wybory prezydenckie w USA a bezpieczeństwo energetyczne państw Europy Środkowej

Wygrana kandydata Partii Republikańskiej w ostatnich wyborach prezydenckich w USA zmieni optykę polityki zagranicznej nowej amerykańskiej administracji, co przełoży się również na bezpieczeństwo energetyczne państw Europy Środkowej. Trudno jest jednoznacznie wskazać, jakie będą nowe priorytety w polityce zagranicznej USA, ale uwzględniając wcześniejszą kadencję Donalda Trumpa, można przypuszczać, że dużą rolę w wymiarze energetycznym odegrają kwestie surowcowe, a więc przede wszystkim eksport LNG oraz promocja technologii jądrowej.

Eksport gazu ziemnego w formie skroplonej (LNG). W latach 2017-2021 USA stały się największym producentem oraz eksporterem gazu ziemnego na świecie, co było możliwe w efekcie tzw. rewolucji energetycznej, polegającej na wykorzystaniu nowoczesnych technologii wydobywczych (m.in. wiercenia horyzontalne i szczelinowanie hydrauliczne). W efekcie w tym okresie produkcja wzrosła z poziomu 746 mld m³ do 944 mld m³, co przełożyło się na skokowy wzrost eksportu w formie LNG z poziomu 17,1 mld m³ do 94,5 mld m³ (wzrost o 453%). Międzynarodowa ekspansja amerykańskich firm poprzez eksport tego surowca znajdowała się w centrum zainteresowań amerykańskiej administracji, a Europa Środkowa była ważnym parterem handlowym ze względu na możliwości jego importu z co najmniej dwóch powodów: politycznego oraz technicznego. W pierwszym przypadku państwa Europy Środkowej były uzależnione od dostaw gazu ziemnego z Federacji Rosyjskiej. Część państw z uwagi na aneksję Półwyspu Krymskiego (2014 r.) i wojnę w Ukrainie podejmowała wysiłki dywersyfikacyjne. Jednym z kluczowych elementów tych działań była zarówno blokada budowy gazociągu Nord Stream 2 (dużą rolę w tym względzie odgrywały USA, które nałożyły liczne sankcje), jak i ekspansja energetyczna USA i chęć zwiększenia kooperacji transatlantyckiej. W konsekwencji administracja prezydenta Donalda Trumpa promowała eksport amerykańskiego gazu ziemnego do Europy, w tym do państw Europy Środkowej, co miało nie tylko znaczenie ekonomiczno-biznesowe, ale także geopolityczne. Natomiast w drugim przypadku istniała infrastruktura umożliwiająca dostawy tego surowca do terminali regazyfikacyjnych w Kłajpedzie na Litwie (oddany do użytku w 2014 r.) oraz w Świnoujściu w Polsce (otwarty w 2015 r.). Rozwijana była również infrastruktura transportowa, w tym przede wszystkim interkonektory umożliwiające transport surowca do państw tego regionu.

W ciągu najbliższych kilku miesięcy kluczowym wyzwaniem pod względem energetycznym dla państw Europy Środkowej będzie koniec rosyjsko-ukraińskiej umowy na tranzyt rosyjskiego gazu ziemnego przez terytorium Ukrainy, co nastąpi z końcem 2024 r. Brak surowca z Rosji będzie miał swoje konsekwencje w regionie przede wszystkim dla Słowacji, Mołdawii oraz częściowo Czech ([„Komentarze IEŚ”, nr 1228](#)). Dla USA, które nadal planują zwiększyć eksport gazu ziemnego, zakończenie tej umowy byłoby korzystnym rozwiązaniem, gdyż wówczas przede wszystkim Słowacja mogłaby importować gaz ziemny z USA z wykorzystaniem terminali LNG w Świnoujściu i Kłajpedzie (w przypadku wolnych mocy) oraz interkonektora Polska-Słowacja, a w przypadku importu poprzez Litwę – także interkonektora Polska-Litwa. Oczywiście istnieją liczne wyzwania natury technicznej oraz politycznej związane z zapewnieniem dostępności surowca z USA w tym regionie, ale można zakładać, że tego typu scenariusz byłoby dla Amerykanów korzystny z punktu widzenia eksportu LNG.

Budowa elektrowni jądrowych w regionie. W trakcie pierwszej prezydentury w USA Donalda Trumpa, w Europie Środkowej były planowane nowe elektrownie jądrowe, co wiązało się zarówno z procesem transformacji energetycznej, czyli potrzebą rozwoju niskoemisyjnych technologii, jak i częściowo chęcią zmniejszenia uzależnienia energetycznego od Federacji Rosyjskiej. W tych uwarunkowaniach administracja USA promowała eksport amerykańskich technologii jądrowych, także do Europy Środkowej. Dominacja technologii rosyjskich

w sektorze jądrowym mogłaby doprowadzić do zwiększenia zależności państw tego regionu od Rosji. W krótkim horyzoncie czasowym USA promowały eksport gazu ziemnego, natomiast w długim horyzoncie – energią jądrową jako rozwiązanie, które mogło stanowić uzupełnienie i modyfikację bilansu energetycznego w kierunku stworzenia stabilnych mocy wytwórczych energii elektrycznej. Obecność w latach 2017-2021 firm amerykańskich była powszechna, a spółka Westinghouse Electric Company uczestniczyła w pracach nad powstaniem bloków jądrowych w Polsce w ramach strategicznej współpracy polsko-amerykańskiej, Czechach (rozbudowa elektrowni jądrowej Dukovany) oraz Rumunii (Cernavodă). W przypadku elektrowni Dukovany firma Westinghouse rywalizowała z rosyjską spółką Rosatom oraz chińską CGN (China General Nuclear Power Group). Zarówno rząd krajowy, jak i administracja amerykańska oceniały udział spółek rosyjskiej i chińskiej w przetargu był jako potencjalne ryzyko dla bezpieczeństwa państwa ([„Komentarze IEŚ”, nr 372](#)). Ostatecznie firma Korea Hydro & Nuclear Power z Korei Południowej wybuduje nowy blok jądrowy w elektrowni Dukovany. Natomiast w przypadku elektrowni jądrowej Cernavodă (obecnie funkcjonują dwa bloki o łączonych mocach 1300 MWe) Rumunia w 2020 r. podpisała międzyrządową umowę z USA, dotyczącą finansowania jej rozbudowy. W umowie przewidywano budowę dwóch kolejnych reaktorów (łączna moc 1440 MWe) w oparciu o technologię amerykańską. Obecnie finansowanie projektu mają zapewnić Exim Bank oraz włoskie i kanadyjskie agencje eksportowe (w formie pożyczek).

W nowych realiach politycznych można oczekiwać, że administracja prezydenta Donalda Trumpa będzie optować za kontynuacją projektu budowy elektrowni jądrowej w Polsce oraz dążyć do szerokiego wykorzystania technologii firmy Westinghouse w regionie. Biznesowe uczestnictwo amerykańskich firm w przetargach na budowę i rozbudowę mocy wytwórczych w zakresie energii jądrowej może być powiązane z obecnością militarną USA w Europie Środkowej. Zasadniczo polityka amerykańska w latach 2017-2021 miała charakter transakcyjny, można więc oczekiwać, że tego typu podejście będzie kontynuowane.

Wnioski

- W obszarze energetyki polityka administracji USA wobec państw Europy Środkowej za czasów pierwszej prezydentury Donalda Trumpa koncentrowała się na wspieraniu dywersyfikacji źródeł i kierunków dostaw surowców energetycznych, głównie poprzez promocję amerykańskiego gazu ziemnego (LNG), zmniejszanie zależności od dostaw surowców z Rosji oraz ekspansję amerykańskiej technologii jądrowej. W obecnych uwarunkowaniach można przewidywać, że realizowana w latach 2017-2021 polityka energetyczna USA względem państw tego regionu zostanie przywrócona.
- Z końcem 2024 r. kończy się rosyjsko-ukraińska umowa tranzytowa, co może wpłynąć na dostępność gazu ziemnego w Europie Środkowej, tym bardziej że poziom dostaw ze wschodu jest coraz mniejszy. W ostatnim czasie spółka Gazprom wstrzymała dostawy surowca do austriackiej firmy OMV, która z uwagi na nieregularne dostawy z Rosji skonfiskowała rosyjski surowiec o wartości 230 mln EUR. Brak dostaw surowca ze wschodu może być problematyczny dla Słowacji, Czech i Mołdawii, więc stanowisko wobec tego problemu może być pierwszym testem nowej administracji amerykańskiej w zakresie wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego państw Europy Środkowej. Uwzględniając chęć podtrzymania, a nawet zwiększenia eksportu gazu ziemnego z USA w formie LNG, można oczekiwać, że amerykańskie stanowisko będzie przeciwnie przedłużeniu umowy rosyjsko-ukraińskiej. USA mogą także optować za tym, aby państwa UE nałożyły sankcje na dostawy rosyjskiego LNG do Europy.
- W tych nowych uwarunkowaniach Polska może odegrać ważną rolę w dostawach gazu ziemnego do państw Europy Środkowej z uwagi na istniejącą infrastrukturę (terminal LNG w Świnoujściu). Import LNG z USA nie tylko zwiększyłby konkurencyjność na regionalnym rynku gazu ziemnego, ale mógłby też wypełnić lukę po surowcu rosyjskim. W tym kontekście Polska mogłaby odegrać ważną rolę hubu gazowego w regionie.